GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SRODA

9. PAZDZIER. 1918.

NR. 226.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 2344 — Listów niedostatecznie opłaconych się nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

W Warszawie.

Prywatną drogą przyszły do Krakowa wiadomości o ważnych wypadkach w Warszawie. Wiadomości te, podane już przez dwa dzienniki krakowskie, brzmią tak:

W poniedziałek popołudniu w nadzwyczajnom wydaniu urzędowego „Monitora" Rada Regencyjna wydała manifest, proklamujący utworzenie państwa polskiego jako Polski zjednoczonej i niepodległej. Rada Stanu została rozwiązana. Zapowiedziane zostało w najbliższym czasie zwołanie Sejmu konstytuującego (konstytuanty polskiej w Warszawie), wybranego na najszerszych podstawach demokratycznych. Miasto, w którem od kilku dni widać było nadzwyczajne poruszenie umysłów, przyjęło proklamacyę w bardzo podniosłym nastroju. Cała Warszawa wyległa na ulice. Nastrój wśród manifestujących tłumów entuzyastyczny. W związku z manifestem Rady Regencyjnej, zapowiedziane zostało utworzenie gabinetu koalicyjnego, reprezentującego wszystkie stronnictwa, z p. Kucharzewskim jako premierem na czele. Czynione są usiłowania tworzenia gwardyi narodowych, a właściwie dwóch, białej i czerwonej. Oczekują, iż na prowincyi zaczną tworzyć się milicye lokalne.

„Monitor" z poniedziałku do Krakowa jeszcze nie przyszedł. W chwili, gdy piszemy te słowa (wtorek wieczorem) brak jeszcze dokładniejszych wiadomości, tak, iż nie podobna zdać sobie sprawy z znaczenia i charakteru tych wypadków. Wczoraj wieczór wydany „Naprzód" jeszcze zupełnie milczy o tej sprawie.

Nie wiadomo, w jakim związku z sprawą proklamacyi Rady Regencyjnej stoi wiadomość, również z Warszawy nadeszła, iż Rada Regencyjna otrzymała od nowego kanclerza Rzeszy niemieckiej ks. Maksa Badeńskiego, pismo, utrzymane w bardzo serdecznym tonie, w którym kanclerz wyraża nadzieje utrzymania jak najserdeczniejszych stosunków Rzeszy niemieckiej z niepodległem państwem polskiem, tudzież zapowiada rychłe zniesienie ciężarów okupacyjnych, co w kołach politycznych warszawskich jest zrozumiałe jako zapowiedź niedalekiego ustąpienia Niemców z Królestwa.

Biją silnie w piersiach serca polskie. Los Polski rozstrzyga się w tej chwili, ważnej dla całego świata. Zabiera głos centrum całej Polski, Warszawa. Czekamy na wieści z naprężoną uwagą, drżący ze wzruszenia. Co nam przyniosą wieści z Warszawy? Czekać musimy na bliższe wiadomości, w napięciu wszystkich nerwów.

Wieść rozbiegła się błyskawicą po mieście. Gmachy miejskie, szereg budynków prywatnych przybrano chorągwiami. W dniach najbliższych ma powstać Rada Narodowa.

Kołaczą serca, gdy przychodzą wielkie wieści, choć jeszcze niejasne, choć nie możemy pewnie zdać sobie sprawy z ich znaczenia. Krew szumi w skroniach...

Do Warszawy lecą myśli, uczucia...

Krok Rady Regencyjnej nie był podobno oficyalnie znany kołom niemieckim w Warszawie, lecz od dwóch dni spodziewały się one ważnych wystąpień ze strony polskiej. Inna wersya jednak twierdzi, jakoby hr. Lerchenfeld, zastępca rządu niemieckiego, przecież był poinformowany o przygotowującym się manifeście. Generał-gubernatorstwo lubelskie o tym kroku wogóle nic nie wiedziało. Manifest Rady Regencyjnej ma być zakomunikowany w formie noty wszystkim rządom, a więc także państwom centralnym i koalicyjnym. Właśnie utworzony gabinet p. Kucharzewskiego ma prowizorycznie prowadzić rządy aż do utworzenia nowego, koalicyjnego. Pogłoska krąży, jakoby hr. Hutten-Czapski, zastępca hr. Lerchenfelda, oświadczył ks. Januszowi Radziwiłłowi, iż Niemcy będą gotowe do ustępstw w sprawie Poznańskiego. Nie ulega wątpliwości, że to Polaków nie zaspokoi, rzuca jedynie światło na pojmowanie przez Niemców art. 13 punktów Wilsonowskich. Toż w kwestyi zapowiedzianej konstytuanty rodzą się pytania, jakie terytoryum ma ona objąć? Czyżby tylko t. zw. Królestwo Polskie? Wszakże w niej powinna już wziąć udział chyba cała zjednoczona Polska.

Polska i koalicya.

Można wreszcie swobodniej pisać, cenzura nie węszy już w spokojnych słowach, omawiających sytuacyę i widoki na przyszłość, niebezpiecznych zamiarów dla państwa. Można więc omówić dokładniej stanowisko koalicyi wobec Polski. Dotąd te tylko dzienniki mogły zabierać głos w tej sprawie, które wyrażały się z odpowiednią pogardą o koalicyi, wyśmiewały jej zapowiedzi co do Polski. Niestety — niektóre z naszych organów korzystały z lubością z takich okazyi, wbrew oczywistym faktom przedstawiając stan rzeczy, nie zadawały sobie w prostolinijnej swej polityce sprawy z tego, że, lekceważąc oświadczenia koalicyi, wytrącają samym Polakom z rąk argumenty wobec państw centralnych. Boć przecie i ci, co poza środkową Europą nie widzieli dla Polski żadnej przyszłości, w interesie własnych planów politycznych nie powinni byli obniżać wartości deklaracyi koalicyi, alé, prezentując je państwom centralnym, wykazywać, iż oni nie będą mogli zyskać posłuchu w społeczeństwie dla swego programu, jeśli nie wykażą się uzyskaniem ze strony państw centralnych koncesyi takich, którebу tamte zapowiedzi mogły paraliżować. Wszakże państwa centralne, trzymając pod swoją władzą ziemie polskie, mogły wykazywać przez konkretne czyny, nie tylko zapowiedź, że kwestyę polską chcą rozwiązać z korzyścią dla Polaków. A społeczeństwo nasze zbyt dojrzałe dało się brać na same miraże, by nie oceniło wartości faktów. A tych faktów nie było — albo były wprost takie, że tylko odstręczać mogły od tych koncepcyi, podkopywały najzupełniej wiarę w dobrą wolę z tej strony.

Koalicya, daleka od Polski, dotąd mogła dawać tylko zapowiedzi. Chodzi o to, by zoryentować się jasno, trzeźwo, czy te zapowiedzi są coś warte, czy im można ufać.

Stawialiśmy i stawiamy kwestyę odbudowania Polski jako postulat zadośćuczynienia sprawiedliwości dziejowej. Tak stawia tę kwestyę i Wilson, na gruncie praw wszystkich narodów, tak dużych, jak małych. Nie brak nam sympatyi po tamtej stronie frontów, zwłaszcza szczerych we Włoszech. Ale sympatya zawodny stanowi grunt dla wszelkich kombinacyi politycznych. Wielu nie wierzy, by po tamtej stronie walczono za ideały, wielu i dziś twierdzi, że to tylko pokrywka dla interesów, że wielkie zasady poświęcą ci, co je głoszą, jeśli swoje interesy urzeczywistnią. Nie będziemy się spierać, jak silne jest poczucie walki za sprawiedliwość dziejową po stronie koalicyi; trudno byłoby tego dowieść argumentami dość silnymi, gdy chodzi tu o udowadnianie rzeczy, które kryją się w głębi duszy. Ograniczymy się do omówienia tylko tak postawionej kwestyi: czy państwa koalicyi mają **interes** w odbudowaniu Polski? Tak postawiona kwestya nie tyka stanowiska ich do Austryi, które mogło było dla Austryi ułożyć się nawet pomyślnie, lecz jedynie stanowiska do Niemiec.

Otóż interes w odbudowaniu Polski mają państwa koalicyi, i to duży. Stwierdzić też trzeba wyraźnie, iż mają go — obecnie, że go jednak nie miały — dawniej.

Jak długo istniała Rosya, koalicya nie miała żadnego interesu w tom, by dążyć do odbudowania Polski. To trzeba wyraźnie też stwierdzić; liczenie, że mogłaby ona była dla nas się angażować przeciw Rosyi, było — jeśli istnało — poprostu mrzonką. Państwom koalicyi za bardzo była potrzebna Rosya, zbyt wiele im zależało na niej, gdy od jej współdziałania zawisłe było zwycięstwo, by były chciały i mogły nami się zajmować. Wystarczy przeczytać noty. Brianda i Asquitha z 16 listopada i Boselego z 17 listopada 1916 z racyi aktów z 5-go listopada, by się przekonać, że koalicya kwestyę polską aprobowała tylko w granicach, jakie jej nakreślał carat. W szczególności Francya byłaby wówczas wprost przeciwną budowie państwa polskiego, wszakże chodzić jej musiało, by za plecami Niemiec stało potężne państwo, którebу w razie napadu — w przyszłości — Niemców na nią mogło rzucić na tyły Niemiec całą swoją potęgę militarną, tak jak to się stało w tej wojnie, że rzucenie sił rosyjskich na Prusy wschodnie uratowało Paryż, umożliwiło Francyi zwycięstwo nad Marną. Takiem państwem oczywiście była Rosya — nie mogłaby być jakaś mała Polska. W tych warunkach zwycięstwo koalicyi mogło nam w najlepszym razie dać to, co chciała Rosya — złączenie wszystkich ziem polskich, ale tylko z kusą autonomią, obiecaną w manifeście Mikołaja Mikołajewicza, a kto wie, czy i tego byłaby zwycieska Rosya dotrzymała. A któżby ją mógł był i chciał do tego zmusić.

Dziś jednak sprawy stają zgoła inaczej. Dziś Rosyi nie ma. Jest kraj, który Rosyą był; rozbity na kilka czy kilkanaście części, nie przedstawia żadnej siły na zewnątrz. Wobec tego faktu rozbicia Rosyi, którego nie da się usunąć tak łatwo, stanowisko koalicyi wobec sprawy polskiej zgoła się zmieniło. Zmieniły się poglądy Francyi i Anglii, a przybył nowy czynnik w miejsce Rosyi — Ameryka, której wejście na widownię dla sprawy polskiej nadzwyczaj korzystne.

Przejdźmy po kolei, jaki interes mogą mieć główne składniki koalicyi. Nie budujemy tu tylko na ich oświadczeniach. Nie możemy wiedzieć, co myślą ci ludzie, którzy kierują koalicyą, czy oświadczenia ich są w pełni szczere. Ale realnie możemy osądzić, jaki może ich być interes w odbudowaniu Polski.

Zacznijmy od Francyi. Jej interesem jest by tak jak było; by w razie jakiegoś przyszłego konfliktu z Niemcami za plecami Niemiec stało państwo, silnie z Francyą związane, któreby Niemcy mogło zaatakować w razie, gdyby napadły Francyę i ułatwić jej obronę, gdy ona co do liczby ludności o tyle od Niemiec słabsza. Tym państwem nie może już być Rosya. Nie można już myśleć o odbudowaniu Rosyi takiem, by ona objęła także Polskę i uczyniła ją swoją częścią składową. Runęła też we Francyi wiara w Rosyę, która sprawiała, że przed wojną o Polakach Francuzi z niechęcią słuchali. Chaos bolszewicki nie może wzbudzić zaufania do wartości rosyjskiego narodu jako państwowo-twórczego. Odbudowanie caratu mogłoby grozić, iż on, zorganizowawszy Rosyę, złączy się z Niemcami, że jego wojska mogłyby znaleźć się nad Sekwaną, jak za Napoleona, przeciw Francyi. A więc — w tych warunkach dla Francyi pożądaną musi być rzeczą stworzenie polskiego państwa w miejsce Rosyi, z Francyą ściśle związanego; Polacy też większe budzą zaufanie jako czynnik państwowotwórczy, więcej wiary, że dotrzymają zobowiązań sojuszniczych, zwłaszcza że taksamo interesowani w tem będą, by Niemcy nie uporały się z Francyą, boć wtedy i byt ich państwa byłby zdecydowany.

Stąd płynie takie żywe zajęcie się we Francyi, zwłaszcza w ostatnich czasach Polską, w ciągu ostatnich dni pomieściły o Polsce artykuły: „L'Intransigeant" (dwa), „La liberte", „L'Humanite", „Le Journal" (artykuł Saint Brice'a), „L'information" (artykuł Edmunda Privata), „Le Radical" (dwa artykuły), „La victoire" (dwa artykuły Jerzego Bienainiego). A obok tego mnóstwo notatek i przedruków rzeczy, Polski tyczących się.

Podobnie i Anglia ma żywy interes w powstaniu polskiego państwa. Inny jego charakter, niż interesu Francyi. Anglia zależy na zgnieceniu Niemiec, jej najniebezpieczniejszego wroga. Zaś odjęcie Niemcom, Prusom w szczególności, polskich prowincyi, posunięcia granicy państwa polskiego pod Berlin, to najlepsze podkopanie potęgi Niemiec i Prus. Dlatego też Niemcy, Prusy zwłaszcza, będą się przeciw oddaniu ziem broniły z największą energia prędzej oddadzą Alzacyę i Lotaryngię, zrzekną się kolonii, niż Poznańskiego, Prus Zachodnich i Śląska. Ale Anglii musi chodzić nie tylko o to. Anglia musi bać się jeszcze czego innego: przymierza w przyszłości Niemiec z Rosyą. Trwało takie przymierze przez lat wiele i jak zmora ciążyło nad Europą. W przyszłości nie jest wykluczone, nawet bardzo możliwe. Połączenie tych państw, przy zorganizowaniu przez Niemcy Rosyi stworzyłoby taką potęgę europejsko-azyatycką, iż cały świat już nie dałby jej rady. A zagroziłaby przedewszystkiem Anglii, nie tylko w Europie, ale zwłaszcza w Azyi. Wszakże Niemcy przez Rosyę szukają już dziś drogi do Azyi, ku angielskim Indyom, drogi, którabу im zastąpiła drogę przez Turcyę. Gdy nadzieję tej drogi na Bagdad obecnie tracą, tembardziej staraliby się o to, by ją stworzyć przez terytorya rosyjskie. Więc musi Anglia dążyć do tego, by rozdzielić Niemcy od Rosyi, by nie dopuścić do sąsiadowania tych państw. A najlepiej można taki klin wbić między te państwa przez stworzenie państwa między niemi leżącego — a więc Polski, któraby Niemcy od Rosyi odgradzała. Oczywiście to państwo musi dojść do morza, jeśli baryera ma być pełna.

Wreszcie stanowisko Ameryki poza idealizmem Wilsona, poza częścią wypłacenia się nam z starego długu za Kościuszkę i Pułaskiego — bo tych czynników nie bierzemy wogóle tu w rachubę — i Ameryka ma interes w stworzeniu Polski, a to jako dużego pola zbytu dla swego ogromnego przemysłu, dla swoich kapitałów, które musi gdzieś lokować. A mogłaby znaleźć je w zburzonej Polsce, która potrzebuje odbudowy, potrzebuje kapitałów dla rozwoju zaniedbanej zwłaszcza w rosyjskiej dzielnicy życia gospodarczego, potrzebować będzie maszyn i t. d. Ale do tej Polski musi mieć Ameryka dostęp. Ona wogóle chce mieć dostęp do wszystkich państw, stawia zasadę, że wogóle każde państwo powinno dochodzić do morza, bo morze łączy je dopiero z całym światem. Stąd to podkreślenie u Wilsona w szczególności co do Polski, iż ma ona mieć dostęp do morza.

To są główne realne interesy, jakie mogą mieć te trzy najważniejsze państwa koalicyi w odbudowaniu Polski. Na te interesy koalicyi, zgodne z naszymi, możemy liczyć, choćbyśmy nie dowierzali hasłom idealnym o wolności narodów. A przecież chyba i te hasła mają swoje znaczenie. W jakich granicach może koalicya zamyślać o odbudowaniu Polski, to rzecz, która wymaga specyalnego rozważenia.

Z kulturalnego życia Słowiańszczyzny.

Nie można się uskarżać, ażeby w Słowiańszczyźnie nie było ochoty poznawania się z dorobkami kultury polskiej. A najmniej, już można zarzucać brak uwagi dla spraw polskich Czechom, gdzie nawet każdy dosyć przeciętny inteligent obznajomiony jest z kulturalnem życiem naszem aż w zdumiewającej, i w stosunku do naszej dawniejszej obojętności w sprawach dotyczących innych narodów słowiańskich nawet trochę przygnębiającej mierze. W czasach ostatnich, w zgodzie z odrodzonym i pogłębionym ruchem wzajemności słowiańskiej, wzrosła chęć zajęcia się objawami myśli polskiej, przedewszystkiem sztuki polskiej i literatury, w Czechach i między Słowianami południowymi. Słuszna, żebyśmy i my także starali się poinformować szczegółowo o wszystkiem, co w dziedzinie kultury stwarza się obecnie w Czechach i na południu Słowiańszczyzny. Wspólna bowiem znajomość — to najlepszy czynnik zrozumienia się. A zżycie się kulturalne — to podwaliny trwałych sojuszów politycznych.

* * *

W Czechach zawsze dużo tłómaczono z literatury polskiej, a niema wybitniejszego dzieła polskiego, któreby czytelnik czeski nie mógł czytać w swoim języku. W czasach ostatnich zostały w Pradze ogłoszone w tłómaczeniu H. Sienkiewicza „Legiony" i St. Przybyszewskiego „Krzyk". Poeta czeski Jaromir Borecky przetłómaczył „Warszawiankę" Wyspiańskiego, którą ogłosił w „Zborniku svetove poësie", wychodzącym u J. Otty, w którem już przedtem nie jedno dzieło klasycznej literatury polskiej w czeskim przekładzie dostało się do rąk czytelników. Borecky napisał i piękną ocenę znaczenia Wyspiańskiego w literaturze polskiej, a wydawnictwo zaznacza, że w czasie najbliższym pojawią się w druku dalsze tłómaczenia Wyspiańskiego, przedewszystkiem „Klątwy" i „Wesela".

To ostatnie dzieło nieśmiertelnego poety zostanie w tym sezonie wprowadzone także na scenę praskiego Teatru Narodowego, gdzie cenzura w roku 1916 na inscenizacyę jego nie pozwoliła (!). Oprócz „Wesela" przygotuje Teatr Narodowy praski w tegorocznym repertuarze K. H. Rostworowskiego „Kaligulę" i M. Szukiewicza „Zawód", obydwa w tłómaczeniu znanego przyjaciela Polaków, poety i dziennikarza, prof. Ad. Czernego. Także teatr miejski na Kr. Winohradach i czeski Teatr Narodowy w Bernie morawskiem obiecują w sezonie tegorocznym kilka sztuk polskich. Nasza krakowska scena odwdzięczy się wystawieniem „Latarki" Alojza Jiraska, którą przetłómaczył M. Szukiewicz.

Także opera Teatru Narodowego w Pradze dała wyraz sympatyom swoim dla sztuki polskiej, zaprosiwszy na szereg występów gościnnych słynną artystkę polską p. Helenę Zboińską-Ruszkowską. Wybitna artystka nasza śpiewała w Pradze w kilku operach, partyę Milady w operze „Dalibor" Fryderyka Smetany, jednej z najbardziej popularnych oper czeskich, jak i Leonorę w „Trubadurze" śpiewała artystka polska w języku czeskim.

Z dniem 29 września został po kilkuletniej przerwie ponownie otwarty słoweński teatr w Lublanie. W wieczorze inauguracyjnym, któremu przodował prolog jednego z najwybitniejszych dziś poetów słoweńskich, O. Župancica, współdziałali także polscy artyści, pp. H. Zathey i I. Stępniowski, zaangażowani dla sceny lublańskiej.

Z początkiem wojny zawiesił rząd działalność Słoweńskiej Maticy w Lublanie, instytucyi, która Słoweńcom zastępowała Akademię umiejętności. W roku 1917 odżyła Matica Słoweńska. Byłoby bardzo pożądaną rzeczą, żeby polskie instytucye kulturalne, przedewszystkiem nasza Akademia, swoje publikacye przesyłały bratniej instytucyi słoweńskiej regularnie. W tej samej sprawie, jak się dowiadujemy, interweniował w Krakowie przed kilku dniami znany działacz kulturalny Słoweńców, prof. Dr Fran. Ilesic.

A. B. D.

Groza bolszewizmu w Królestwie.

Odbywający się dziś masowo powrót uchodźców z Rosyi zaprząta ze względu na liczne związane z nim niebezpieczeństwa, coraz poważniej umysły myślących i odpowiedzialnych kół społeczeństwa polskiego. Już bowiem sam przez się powrót setek tysięcy sprawia zamięszanie. A do tego dołączają się aż nadto uzasadnione obawy, by wraz z temi masami nie przedostał się i nie został rozwinięty w Królestwie pierwiastek rewolucyjny. Część reemigrantów trafia do swych ognisk i przeduchodźczych stosunków i zżywa się z nimi na nowo. Odłam to jednak nieliczny. Odłam drugi, przybywający z większym lub jakim takim zapasem grosza w kieszeni, po rozpatrzeniu się w nowych stosunkach, akomoduje się do nich i w stosunkowo krótkim czasie byt sobie urządza. Lecz i ta grupa niezbyt liczna. — Popularne wszędzie i ochotnie kolportowane opowiadania o kolosalnych interesach, robionych w Rosyi przez uchodźców, o bajkowych pieniądzach, przywożonych do kraju, są po większej części fantastycznym wymysłem, rozpowszechnianym w swoim czasie w pewnych pismach, na początku ruchu powrotowego, dla sensacyi. Lwia część reemigracyi, to masy wynędzniałe, biedne, ciągnące z ostatnim groszem, lub zgoła bez środków pieniężnych do kraju, spodziewające się po dniach nędzy i głodu zawinąć do ojczystego kraju, który ich ogrzeje, nakarmi i utuli. Są to tłumy jednak luźno już tylko ze społeczeństwem związane, zdeklasyfikowane, które się napatrzyły wszelkich okropności i okrucieństw; wracają rozgoryczone, podniecone i zdenerwowane, nasycone czasem mimowoli hasłami bolszewizmu. Stają się oczywiście podatniejszym materyałem do agitacyi, materyałem podatniejszym tem bardziej, że ich w kraju spotykają zamiast spodziewanego natychmiastowego dobrobytu — bo czasem może nieopatrzenie informują ich odpowiedzialne czynniki polskie w Rosyi — trudności aprowizacyjne, trudności ogromne znalezienia dachu nad głową i zajęcia, któreby byt zapewniło i ze straszącą zmorą nadchodzącej zimy i z tem wszystkiem zwykle wyrzut ziomków: pocoście przyjechali, kiedyśmy sami w biedzie, poco wracacie? — Nie brak wśród nich i agitatorów, którzy, nasiąknięci rewolucyonizmem, zdeprawowani, wybici na zawsze ze spokojnego trybu życia, przybywają z umyślną złą wolą szerzenia wywrotów, lub nasyłani są celowo i płaceni w celu rozpalenia w Polsce pożogi rewolucyjnej.

Położenie jest bardzo ciężkie. Ciężkie ze względu na trudności aprowizacyjne. Wyciskany przez pruską łapę bezwzględnie kraj, z trudnością pokrywa własne zapotrzebowanie. Przez pruską administracyę zakaz wolnego handlu, śmiesznie drobne „maksymalne ceny" spowodowane, szerzy się wszechwładnie plaga tajnego handlu: szmuglu i paskarstwa. Łatwym, a ogromnym zyskiem pociągnięci uprawiają z żydami szmugiel ziemianie i ceny produktów osiągają niedostępne dla biedaków ceny. Położenie ciężkie tem bardziej, że wobec napływu z Rosyi czynników szkodliwych,

społeczeństwo jest bezradne. Przeszkodzić napływowi sposobu niema. Kontrola na punktach zbornych reemigracyi jest z wielu przyczyn niemożliwa. Przechodzi tam wszak codzień kilka tysięcy ludzi. Dokumenta ich są zwykle w porządku, wystawione przez powołane polskie organizacye w Rosyi. Dowody te mogą jednak być łatwo fałszowane, bo władze bolszewickie po rozbiciu organizacyj polskich weszły w posiadanie wielkiej ilości ich blankietów i pieczęci. Wreszcie i o podrobiono dokumenty dziś nie trudno.

Ministeryum spraw wewnętrznych wielokrotnie zalecało komisarzom reemigracyjnym nadzwyczajną ostrożność co do osób podejrzanych. Otrzymywało jednak czasem listy ogromnie charakterystyczne. Jeden z takich cytuje minister spraw wewnętrznych, p. Stecki, w swem ostatniem oświadczeniu w odnośnej kwestyi wobec dziennikarzy warszawskich. List ten brzmi: „... ponieważ zatrzymanie pana X. odbićby się mogło fatalnie na rzeszach Polaków, czekających z tamtej strony drutu kolczastego, gdyż władze bolszewickie wywrzećby na nich zemstę swą mogły, zmuszony byłem udzielić pozwolenia na przejazd...“ i t. p. i t. p.

Wobec agitatorów w kraju równie bezsilny jest polski rząd. Prawnie nie mogą oni być pociągani za czyny, popełnione w Rosyi. „Wywieranie zaś represyi — powiada p. Stecki w wyżej wzmiankowanem oświadczeniu — choćbyśmy uważali tę drogę za właściwą, jest niemożliwe, nie posiadamy bowiem żadnej władzy wykonawczej. Musimy się zatem z konieczności ograniczyć do obserwacyi i akcyi ostrzegawczej wobec społeczeństwa“. Tak więc wobec grożącego niebezpieczeństwa jesteśmy bezradni. Niema sposobu skutecznej kontroli, niemożliwem czasem jest odmówienie przejazdu; dla braku egzekutywy niema i rządu; i nie mamy siły zbrojnej w kraju, by w razie ostateczności wprowadzić ład.

Więc jakiż ratunek? — pyta społeczeństwo. I nad tem toczą się bezustannie dyskusye, skazane z góry na operowanie półśrodkami, nawoływanie do czujności, przestrzeganie, wskazywanie na obowiązek społeczeństwa przeciwstawiania się agitacyi wywrotowej, akcye prywatne zapomogowe, tylko to bowiem jest możliwe, dopóki całkowita administracya polityczna, gospodarcza i skarbowa „odbudowanej aktem 5-go listopada wolnej i niezawisłej Polski“, tej niezawisłej i wolnej przekazaną nie będzie, z nią daną możliwość przeprowadzenia reformy ustroju społecznego, wyrzucenia zeń szkodliwych dziś przestarzałości (głównie w stosunkach agrarnych). We wzmiankowanem oświadczeniu do dziennikarzy określił minister Stecki stanowisko rządu w tej sprawie, składając tem dowód, że rząd stoi na wysokości swego zadania, rozumie bowiem konieczność dobrowolnych celowych reform i chce tem z góry odjąć agitacyi wywrotowej racyę bytu. „Opór agitacyi wywrotowej może dziś dać tylko samo społeczeństwo. Również wiele powinno zaważyć określenie stanowiska rządu. Sądzę, że w deklaracyi swej nowy gabinet powinien oświadczyć się za koniecznością reform, opartych na pewnem przesunięciu stosunków własnościowych, za oparciem naszego ustroju politycznego i społecznego na szczerze demokratycznych podstawach i za uwzględnieniem, możliwie najdalej idącem, interesów materyalnych i duchowych naszego ludu. I choć rząd nie posiada obecnie egzekutywy, ani możności wprowadzenia reform w życie, oświadczenie takie posiadać będzie niewątpliwie wartość obowiązującą nie tylko obecny, lecz i następny rząd“.

Na zapytanie reprezentantów prasy, czy nie byłoby wskazanem, by rząd do czasu, gdy będzie mógł zamierzone reformy urzeczywistnić, podjął inicyatywę utworzenia wspólnie ze społeczeństwem odpowiednich organizacyj, mających za zadanie akcyę ostrzegawczą i odporną — odrzekł minister, że sprawa zbyt źle jeszcze się nie przedstawia, że według sprawozdań korespondentów z prowincyi, nie ma tam jeszcze niepokojących i jaskrawych objawów, że wreszcie obawy przed ruchem bolszewickim w Polsce są znacznie przesadzone. — Czy nie za — optymistycznie? A jeśli rzeczywiście, na szczęście, dotąd ruch ten objawów „jaskrawych i niepokojących“ nie przybrał, to czy nie byłoby wskazanem zawczasu mu zapobiedz i tłumić, a nie czekać, aż się „ujaskrawi“? Łatwiej zapobiedz wylewowi rzeki, niż wezbraną wtłoczyć w koryto.

A czas już wielki. Agitacya nie śpi. Chodzą pogłoski, że w Warszawie przebywa już osławiony wywrotowiec i agent pruski Fürstenberg-Haneckij, że rozporządza grupką przybyłych wraz z nim agitatorów, wielkimi środkami pieniężnymi, że wychodzi pisemko „Gromada“, wzywające chłopstwo do walki klasowej. Trzeba wreszcie tym zakusom przeciwstawić środki zapobiegawcze, ochronne. Tymi zaś nie są wojsko i żandarmerya, których nie mamy, jeno planowa zorganizowana akcya uświadamiania szerokich mas chłopskich o grożącem niebezpieczeństwie, popularyzowanie chęci i zamierzeń rządu polskiego.

ŚT. CZERKIEWICZ.

Kraków, 7. października 1918.

Do źródeł złego.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

Aż nadto usprawiedliwiony jest protest ludności miejskiej przeciw niesłychanym cenom produktów rolnych, zrozumiałe oburzenie przeciw tym, którzy nielitościwie ściągają od niej haracze. Jeno że protesty te wszystkie i oburzenia żadnego nie odniosą skutku, póki cały ich impet, dziś przeciw symptomom głównie kierowany, nie zwróci się ku samemu źródłu zabójczej iście choroby. Drożyzna jest nieuniknionem następstwem wojny i deprecyacyi pieniądza, lecz hulający na tem tle wyzysk, ten nadliczbowy już dodatek wojny — to przedewszystkiem wynik pęt, które nałożono sztucznie a nieudolnie całemu naszemu życiu gospodarczemu. Ograniczenia, utrudnienia, zakazy — oto w czem streszcza się cała niemal dziś sztuka rządzenia. Jest to tak, jak gdyby lekarz choremu na wycieńczenie pacyentowi, celem wzmocnienia, popodwięzywał żyły wszystkie i arterye. Boć przecie, skoro jest lekarzem, musi coś radzić; że lepiej nie radzić nic, niż radzić źle, to nie przyjdzie mu do głowy.

Jakoż najcięższą komplikacyą zabójczej naszej, drożyźnianej choroby jest system leczenia. — Nie mają ludzie co jeść? — Zamknąć dowóz. Łatwy to środek, lecz skutek wątpliwy. Ustanowić ceny maksymalne znacznie łatwiej, niestety, niż postarać się, aby można było czegoś dostać. Kto zabroni ginącemu z głodu człowiekowi, by nie zapłacił za bochenek chleba najszaleńszej ceny? Kto ustrzeże, aby jej nie zażądano? Znieść przemocą naturalne prawo podaży, a nie módz, czy nie umieć w inny sposób zadość uczynić nieodzownym potrzebom ludności — to jakby umyślna hodowla bezprawia. Gdzie nie ma możności legalnego życia, tam trzeba żyć nielegalnie, gdzie jest przerost władzy czynowniczej czy biurokratycznej, tam wytwarza się kubaniarstwo. Rogatki hodują przemytników, na gruzach swobodnego handlu roi się od paskarzy. A wszystko to odbija się na skórze konsumenta, bez pożytku dla produkcyi, a jedynie i wyłącznie na korzyść tych, którzy lubią ryzykować, umieją obchodzić prawo, znają sztukę przekupstwa i tajne drogi protekcyi. Rozumie się, że w tych warunkach palma pierwszeństwa i lwia część zysku przypaść musiała temu żywiołowi, który od wieków specyalizował się w tych kunsztach.

Uwagi te narzucają się każdemu, kto wybierze się poza rogatki miejskie Krakowa, np. kolejką Kocmyrzowską w stronę Królestwa. Każdy pociąg tak pełny, że ludzie siedzą na dachach, całe setki mężczyzn i kobiet różnego wieku, przeważnie młodzieży, a nawet dzieci. Wszystko to jedzie na zakupy w Królestwie. Mało między nimi takich, którzy szukają żywności rzeczywiście dla siebie: prawie wszyscy zawodowi przemytnicy, jak lud ich zowie „sitwiarze“, najemnicy grossistów z Kazimierza i Podgórza. Nieustannie są w podróży, dźwigają miłami ciężary do 30 i 40 kg, nocują na stacyach, w przydrożnych brodłach lub laskach. Jak wpływa na młodzież ten cygański tryb życia, można sobie wyobrazić i nasłuchać się od miejscowej ludności o zuchwalstwach, kradzieżach i rozpuście nieszczęsnych tych włóczęgów. Na końcowych stacyach wysypuje się tłum z wagonów, aby rozbiedz się różnemi drogami po okolicy. Wprawni przemytnicy wędrują po kilka mil od granicy, prosząc po chatach i dworach o sprzedaż zboża lub ziemniaków; gdy rolnik nie chce im sprzedać, biadają, że głodni, dają coraz wyższą cenę, lub to, co jeszcze pożądańsze: skórę, płótno, mydło, nafte. Towary te, zniknąwszy z jawnych targów, znajdują się cudownym sposobem w tajnych składach na Kazimierzu i służą ku wyłowieniu najniezbędniejszego towaru: żywności. Do wysokiej ceny, danej rolnikowi, przemytnik dołacza swoją należytość za poniewierkę, dźwiganie, niebezpieczeństwo konfiskaty, a nawet zabójczej kuli; następnie paskarze dodają swoje, lżej zyskane należytości. Korzec zboża w drodze pomiędzy wytwórcą a spożywcą zdrożał w dwójnasób.

Miałem sposobność rozmawiać z kilkoma wielkimi i małymi rolnikami po drugiej stronie nieszczęsnego kordonu. Dowodzili mi, że mają tylko dwie drogi sprzedaży: albo sprzedać tanio Komendzie, a wtedy żywność ta idzie niewiadomo gdzie, albo sprzedać drogo przemytnikom, a wtedy idzie do żydów.

Znajomy chłop pokazał mi worek, nabyty od „sitwiarza“ za trzy garnce żyta, worek nieco już podarty, ale rzekomo zdatny jeszcze na koszulę. Przed wojną nie szyło się koszul ze starzyzny, worek taki kosztował około 40 kopiejek, a 3 garnce żyta 60 kopiejek, żelazo, postronki i t. p. także tańsze były w podobnym stosunku i chłop bogatszy był, choć mniej miał pieniędzy. Gdy mu przedstawiłem niedolę tych ludzi w mieście, którzy muszą kupić i koszulę i żyto, rzekł po namyśle: „Sprzedałbym im taniej, nawet głodnym dzieciom darowałbym jaki garniec, byłem mógł dostąpić sam do nich. We dworach pogląd jest bardzo podobny, o ile naturalnie nie zarekwirowano wszystkiego, co bardzo upraszcza sprawę.

Sprzedamy za połowę ceny — oświadczono mi w sposób wręcz obowiązujący — ale sprzedamy wprost konsumentowi, lub obywatelskiej jakiej instytucyi, któraby składem swym dostateczne w tym względzie dawała rękojmie. Ale skoro dziś do konsumenta przemytnicza jedynie i paskarska prowadzi droga, wolimy nie sprzedawać wcale. Sprzedać drogo nie wypada, sprzedać tanio a bez kontroli, to nagnać paskarzom do kieszeni nie połowę, jak dziś, lecz trzy czwarte ostatecznej ceny. Dopuście nas wprost do konsumenta, a ceny w mieście spadną poniżej połowy. W. W.

KRONIKA.

ŚRODA **9** Dyonizego

Wschód słońca o godz. 5·54 r.
Zachód „ „ 5·02 w
Długość dnia godzin 11 m. 10.

Proklamacya zjednoczonej Polski.

Wiadomość o proklamacyi Rady Regencyjnej, którą otrzymaliśmy wczoraj już po wydrukowaniu dziennika, zrobiła w mieście niesłychanie silne wrażenie. Mało powiedzieć, że rozeszła się lotem błyskawicy, że podawano ją sobie z ust do ust. Orędzie, rzucone w doniosłej dziejowej chwili, orzekając znane każdemu sercu polskiemu dążności i stwierdzające nasze święte i nieprzedawnione prawa, choć w krótkich słowach zawarte, ale mieszczące olbrzymią treść — przyjęto ze zrozumiałem wzruszeniem, po czterech latach krwawej wojny i zawodów. Wszystkie trzy zabory, zjednoczone wspólną myślą, stają więc razem do pracyi nad odrodzeniem Ojczyzny. Po manifestacyi Koła polskiego w Wiedniu, po deklaracyi zaboru pruskiego, wygłoszonej trzy dni temu w sejmie Rzeszy, odzywa się głos trzeciej dzielnicy przyszłej zjednoczonej Polski.

Kraków, gdzie przez tyle czasy przechowała się tradycya wielkiej przeszłości narodu, a który w ostatnich dziesiątkach lat stał się dla rodaków z innych zaborów miejscem ucieczki i pokrzepienia ducha po prześladowaniach i ucisku — wita dziś odzew Warszawy, jako odbicie tych idei, które pragnął piastować i przechowywał wiernie dla przyszłości i całości zjednoczonej Ojczyzny.

Z miasta.

WRAŻENIE W MIEŚCIE. Natychmiast po rozejściu się wiadomości o proklamacyi warszawskiej na gmachach publicznych i prywatnych ukazały się flagi o barwach narodowych. Wieczorem w teatrach miejskich odczytano tekst nadesłanej ze stolicy wiadomości, którą publiczność przyjmowała z entuzyazmem. Na mieście do późna w nocy panował ożywiony ruch, a wiadomość podawano gorączkowo z ust do ust. Wśród tysiąca innych wiadomości, jakie przynoszą nam wypadki ostatnich dni, deklaracye z zaborów w sprawie polskiej i uroczysta proklamacya Rady Regencyjnej mają dla nas największą doniosłość i najsilniejsze też w mieście znalazły echo.

POMOC RZĄDOWA DLA STANU ŚREDNIEGO. C. k. namiestnictwo wdrożyło akcyę pomocy dla stanu średniego. Do stanu średniego w myśl tej akcyi należą te osoby, które nie posiadają żadnego lub tylko nieznaczny majątek, a pobierają tylko stałe dochody, nie należąc jednak do stanu robotniczego, dalej drobni przemysłowcy i drobni rentierzy. Akcyą kieruje w całym kraju c. k. namiestnictwo, Krajowy Urząd gospodarczy, zaś w poszczególnych powiatach c. k. starostwa (we Lwowie i Krakowie magistraty), które, celem utrzymania stałej łączności z kołami stanu średniego w rozumieniu niniejszej akcyi, powołują z tych kół Radę przyboczną dla spraw stanu średniego. Przeprowadzenie niniejszej akcyi będzie się opierało tylko o istniejące lub założyć się mające organizacye stanu średniego, jak Związki i Stowarzyszenia spożywcze i gospodarcze, którym udzielać będzie c. k. namiestnictwo — kraj. Urząd gospodarczy pożyczek i subwencyj w celu umożliwienia utworzenia potrzebnego kapitału obrotowego, względnie założenia lub rozszerzenia składnic spożywczych i artykułów zapotrzebowania, oraz wojennych kuchni towarzyskich. Związki gospodarcze stanu średniego, którym udzielone zostaną bezprocentowe pożyczki, względnie subwencye, obowiązane są użyć pożyczek, względnie subwencyj, na cel przeznaczony i to w sposób przynoszący członkom, o ile możności, trwały pożytek. Pierwsze podania Związków i Stowarzyszeń gospodarczych stanu średniego o przyznanie i udzielenie bezprocentowych pożyczek, względnie subwencyj, należy wnieść w ciągu 5 dni od niniejszego ogłoszenia do namiestnictwa Krajowego Urzędu gospodarczego przez tutejszy magistrat.

Magistrat wzywa te Związki, które mogą być zaliczone do kategoryj powyżej wymienionych, aby, o ile pragną ubiegać się o pożyczkę bezprocentową, względnie o subwencyę dla poparcia i rozszerzenia istniejących lub założyć się mających składnic spożywczych lub wojennych kuchni towarzyskich dla członków, dotyczące podania z przepisanymi załącznika wnieśli w nieprzekraczalnym terminie 6 dni od niniejszego ogłoszenia do miejskiego Urzędu gospodarczego w gmachu magistratu, przy biurze prezydyalnem.

CHLEB NA... LEKARSTWO. Chleb kartkowy nie może wprawdzie stanowić... lekarstwa, owszem osoby słabego zdrowia po nim chorują, ale obecne zmniejszone racye są tak małe, że w istocie ludność dostaje tego chleba jak na lekarstwo... Trzeba być świadkiem scen, jakie się rozgrywają w piekarniach podczas sprzedaży chleba kartkowego, aby ocenić całą krzywdę, jaką czynią naszej ludności głodziciele miast. Biedne matki rodzin ze łzami i rozpaczą odbierają kawałki chleba, który otrzymywać mają raz na tydzień, a chleb ten wystarczyć może zaledwo na jeden dzień! Kto, oprócz paskarzy, jest w stanie kupować co dnia bochenek chleba po 20 koron, aby rodzinę nakarmić? Ale o to się nie pyta Zakład obrotu zbożem, tylko zaraz po żniwach odbiera pełną racyę chleba, nędzą i drożyzną do ostateczności doprowadzonej ludności. Wyjaśnienia w tej sprawie przywiezie z Wiednia prezydent miasta, który udał się tam wczoraj w sprawach aprowizacyjnych Krakowa.

UJĘCIE ZŁODZIEI KASOWYCH. W czerwcu b. r. przytrzymano w Woli Duchackiej Antoniego Wobla i Józefa Kłocika w chwili, gdy dzielili się większą ilością banknotów. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że banknoty owe, oraz opaski pochodziły z kradzieży, dokonanej w nocy z 11 na 12 czerwca b. r. w urzędzie podatkowym w Ropczycach, gdzie skradziono 447.333 koron. Okazało się też, że w opaskach, znalezionych u włamywaczy, wysłał Bank austro-węgierski z początkiem czerwca do Ropczyc 40.000 koron. Aresztowani, którzy także legitymowali się fałszymi dokumentami, wypierają się winy.

SKRADZIONE RZECZY. Dnia 10 b. m. między godziną 3 a 6 popołudniu w urzędzie policyjnym pod Zamkiem będą wystawione do rozpoznania skradzione w ostatnich czasach rzeczy.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano 19-letniego Jana Zielińskiego za kradzież w tramwaju portfelu z kwotą 220 koron. — Za kradzież kieszonkową kwoty 500 koron na dworcu aresztowano Sam. Silberglasa. Nadto wczorajsza kronika policyjna notuje jeszcze kilka drobniejszych kradzieży.

Z Polski i ze świata.

Z JASŁA piszą nam: Szkoły tutejsze rozpoczęły rok szkolny pod smutnemi wróżbami, że z braku węgla, o który, mimo starań i zabiegów u odnośnych władz i central nie można się doprosić, będą musiały naukę przerwać. Byłaby to bardzo dotkliwa klęska, gdyż młodzież, długiemi wakacyami i brakiem nadzoru domowego z powodu, iż ojcowie, służąc po większej części w wojsku, znajdują się za domem, jest już i tak wykolejona. Apel na tem miejscu powinien odnieść skutek, choćby w natychmiastowej akcyi społecznej.

Hiszpanka, która nawiedziła i naszą prowincyę, powoli wygasa; zdaje się, że klimat Jasła, ostry, ale zdrowy, nie przejmuje tego bakcylu, większej części Europy... Natomiast nagminnie szerzy się bakcyl paskarski, co jest powodem, że artykuły — nie mówiąc o spożywczych! — codziennego użytku, zmieniają ceny, jak pogoda jesienna tegoroczna, zależnie od kaprysu tych „bożków“ wojny. Buty z przed miesiąca „in spe“ mającego przyjść zwiększenia dodatku wojennego, jakiego nawiasem nikt tu w Jaśle nie otrzymał — podskoczyły o 50 proc. w górę, dochodząc do 500 koron! A tesame można dostać na Morawach lub w Czechach za 150 koron, tylko tamtejsza ludność nie toleruje rozwielmożnionego u nas paskarstwa-złodziejstwa, któremu, niestety, inne władze (starostwa) dopomagają!

Wiec urzędniczy w dniu 6 bm. protestował przeciw tego rodzaju postępowaniu, a uchwalając rezolucyę, napiętnował przy tej sposobności nieobywatelską działalność niektórych władz wobec stanu, dzisiaj tak strasznie pokrzywdzonego w państwie, a doprowadzonego do ostateczności i ruiny materyalnej — w Jaśle przez dwukrotną inwazyę. Podniósł się też stanowczy protest przeciwko wygładzaniu mas urzędniczych, a wywożeniu zboża w niewiadomym kierunku (chyba w celach paskarskich!) z miasta, któremu, wobec tegorocznych powodzi w okolicy, grozi widmo przednowku już obecnie.

Objawy tętna kulturalnego w naszem mieście, to liczne gościnne występy Niny Dolli, Adwentowicza, oraz zapowiedziany koncert pani Bandrowskiej, z którą nasze miasto, jako ze szczerą artystką, sympatyzuje. Wśród młodzieży gra w footbal odniosła nawet tryumf jasielskiej drużyny nad krakowską—coniedzielne matche wydoskonalają ten sympatyczny sport wśród zdrowego pokolenia Jasła.

NOWY MORD POLITYCZNY. „Deutsche Warschauer Zeitung“ donosi: W dniu 4 b. m. około godz. 9 wieczorem został urzędnik policyi kryminalnej pruskiej w Warszawie, Teodor Żychliński, przed domem l. 31 przy ul. Chłodnej, zamordowany trzema strzałami rewolwerowymi. Sprawca zbrodni zdołał w ciemności ujść. Prezydyum policyi niemieckiej ogłasza nagrodę 20.000 marek za udzielenie wskazówek, któreby doprowadziły do wykrycia sprawcy. W danym razie nagroda może być podzieloną między kilka osób, oraz odpowiednio zwiększona.

BANDYTYZM NA LITWIE. Pisma warszawskie donoszą: Przed kilku dniami do dworu p. Ignacego Kalankiewicza w Pobojowiskach pod Wyłkowyszkami wtargnęli bandyci, a pochwyciwszy jego brata Emeryka, skatowali go do zupełnej utraty przytomności. Zmarł on nazajutrz. Następnie splądrowali dwór i zrabowali przeszło 5000 rb., kosztowności, odzież i bieliznę. Po godz. 10 banda wyruszyła do sąsiedniego majątku Robożnicz p. Oskara Meysztowicza. Tu służba jeszcze nie spała, więc zorganizowano obronę. P. Meysztowicz wybiegł ze strzelbą do kuchni, gdzie spostrzegł wdrapującego się przez okno bandytę. Celnymi strzałami z obu luf zabił go na miejscu. Złoczyńcy cofnęli się i rozpoczęli ostrzeliwanie pałacu. Rodzina p. Meysztowicza ukryła się w sypialni pod łóżkami. Ogrodnik miejscowy z poza drzew począł również ostrzeliwać bandytów, zmieniając co chwila miejsce. Bandyci, ściągnąwszy zabitego towarzysza, zostawili go przy bramie wjazdowej z karteczką w ręce, na której napisali w języku rosyjskim: „Prosimy go pochować, zapłaci się wam za wszystko, jak się należy“. Ofiarą salw do pałacu padła Weronika Władykówna, raniona kulą w szyję, wskutek czego zmarła. Bandyci uszli bezkarnie, nie ścigani przez nikogo, mimo, że w całej okolicy słyszano kanonadę strzałów.

WALKI O BYT. Zażegnany strajk aktorów prywatnych teatrów wiedeńskich, ma się niebawem odezwać echem na prowincyi. Aktorzy zamierzają odrzucić drogę układów z dyrektorami, ponieważ 1. dodatek drożyźniany jest zbyt małym i ponieważ 2. dyrektorowie prowincyonalnych teatrów dodatku tego nie przyznali początkującym aktorom.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ W WIEDNIU. Z powodu szerzącej się w Wiedniu nagminnie hiszpańskiej influenzy, zamknięto tam wszystkie szkoły ludowe. Jeżeli epidemia nie osłabnie, zamknięte zostaną także szkoły średnie.

TRAMWAJE WIEDEŃSKIE STRAJKUJĄ. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w warsztatach tramwajowych w Wiedniu wybuchł onegdaj częściowy strajk robotników. Robotnicy zażądali 50 procent podwyższenia płac i zaopatrzenia ich w środki żywności, odzież i obuwie. Gmina ofiarowała im podwyższenie płac, ale w formie dodatku drożyźnianego. Robotnicy nie zgodzili się na to i zawiesili pracę.

TRAGEDYA MALARZA WĘGIERSKIEGO. Znakomity malarz węgierski, Filip Laszlo, osiadły oddawna w Anglii i tam naturalizowany, popadł w konflikt z rządem angielskim, który zarzucił mu konszachty z państwami centralnemi. Pomimo, że obaj synowie Laszla służyli w armii angielskiej, ulubieńca londyńskiego dworu i londyńskiego high-lif'eu skazał sąd na 11 lat ciężkiego więzienia, a zaś synów jego na degradacyę. — Laszlo osadzony został w londyńskim słynnym Towrze.

KRADZIEŻ KLEJNOTÓW CERKIEWNYCH. Z Sztokholmu donoszą: Milicya saratowska wykryła sprawców kradzieży drogocennych przedmiotów w zakrystyi patryarchatu moskiewskiego w Kremlu. Kradzieży dokonali częstokroć przedtem karani bandyci. Podczas rewizyi w mieszkaniu opryszków znaleziono około tysiąc brylantów, pereł, złotych pierścieni ze szmaragdami i brylantami, krzyżów i łańcuchów złotych, olbrzymich opali i bryły złota ogólnej wagi 36 funtów. Wartość skradzionych w zakrystyi przedmiotów wynosiła przeszło 10 milionów rubli. Wszystkie skradzione, a obecnie odnalezione przedmioty, rozdano między komisarzy i ich żony. Patryarchat moskiewski otrzymał tylko jeden krzyż, ogołocony z kosztowności.

NIEOSTROŻNOŚĆ SZEFA SEKCYI. Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że na ławce w parku przy budynku parlamentu znaleziono w tych dniach torbę z aktami, pozostawioną tam nieostrożnie przez pewnego szefa sekcyi z Wiednia. Przy przeglądzie aktów wyszło na jaw, że właściciel torby przybył do Budapesztu na zlecenie swego rządu w celu uzyskania dla austryackich browarów tysiąca wagonów jęczmienia. Urzędnik ten pertraktował już w tej sprawie z generalnym dyrektorem węgierskiego wojennego urzędu dla obrotu zbożem, Russo, który mu przyrzekł dostarczyć 600 wagonów jęczmienia po cenie 150 koron za cetnar metryczny, z uwzględnieniem już w tej cenie ubytku dla Węgier w dochodach z podatków od piwa. Russo przyrzekł owemu szefowi sekcyi dostarczenia także kukurudzy, zastrzegając jednakże ścisłą tajemnicę o tem wszystkiem wobec węgierskiego Urzędu wyżywienia ludności.

EWAKUACYA BIAŁEJ RUSI. Rozpoczęta w tych dniach ewakuacya — w myśl umowy dodatkowej do traktatu brzeskiego — ziem okupowanych dotąd przez wojska niemieckie wywołuje przewidywane zresztą skutki. Od kilku dni zaczęła się, jak donosi „Köln. Zeitung“, w powiatach lepelskim i sieńnickim emigracya ludności na zachód. Całe rzesze emigrantów ciągną na zachód, pędząc przed sobą stada trzody i bydła, aby uchronić je przed rabunkiem band bolszewickich. Tłumy polskiej, żydowskiej a nawet rosyjskiej inteligencyi, kolejarze, urzędnicy milicyi lokalnej i władze administracyjne uchodzą tłumnie z obawy przed bolszewikami, a odpowiedź na pytanie: dokąd? brzmi stale: Na Litwę, Ukrainę, do Polski, Kurlandyi, gdziekolwiekbądź, byle tam, gdzie jaki taki panuje porządek.

Zawiadomienia i komunikaty.

W „CZYTELNI KSIĘŻY“, plac Maryacki l. 2, odbędzie się we czwartek dnia 10 października zebranie członków. Ks. prof. Jan Piwowarczyk wypowie odczyt na temat: „Z najnowszej belletrystyki polskiej“. Uprasza się o liczny udział.

ŚLUB. Dnia 8 października 1918 r. w kościele OO. Karmelitów odbył się ślub p. Danuty Dziakiewicz, córki aut. inż. cyw. Włodzimierza Dziakiewicza, z panem Ottonem Heitzmannem, właścicielem fabryki fortepianów. Związek małżeński pobłogosławił ks. kanonik Masny.

NEKROLOGIA.

Dnia 8 b. m. zmarł w Frydrychowicach ks. Wojciech Szmyd w 41 roku życia, a 16 kapłaństwa. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 10 b. m.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego

Środa 9 b. m.: „Niebieski lis“ Herczega.
Czwartek 10 b. m.: „Dla szczęścia“ St. Przybyszewskiego.
Piątek 11 b. m.: „Wyzwanie“ Bol. Gorczyńskiego.
Sobota 12 b. m.: „Dla szczęścia“ St. Przybyszewskiego.
Niedziela 13 b. m.: popoł. „Zawód“ M. Szukiewicza; wieczorem „Niebieski lis“ Fr. Herczega.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego

Środa 9 b. m.: „Krakowiacy i górale“.
Czwartek 10 b. m.: „Głośna sprawa“.
Piątek 11 b. m.: „Wieszczka karnawału“.
Sobota 12 b. m.: popoł. „Zbójcy“; wieczorem „Dom otwarty“.
Niedziela 13 b. m.: popoł. „Biały kapturek“ wieczorem „Krakowiacy i górale“.

Manifest Rady Regencyjnej.

Otrzymaliśmy następujące wiadomości:

Pisma warszawskie zamieszczają manifest Rady Regencyjnej, stwierdzający, że w warunkach, gdy zasada zjednoczonej, niepodległej Polski, wysunięta przez prezydenta Wilsona została przyjęta przez cały świat, Rada Regenc. opierając się na dążnościach całego narodu ogłasza, że dążeniem jego jest zupełnie niepodległe państwo polskie, złożone z wszystkich ziem polskich z własnym dostępem do morza.

Na drodze do urzeczywistnienia tych celów rozwiązuje Radę Stanu zapowiadając powołanie gabinetu, złożonego z przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych polskich i zwołanie Sejmu, opartego na najszerszej demokratycznej podstawie.

O formie rządu i władzy zwierzchniej zdecyduje Sejm, a Rada Regencyjna, zgodnie z przysięgą, złożoną przy obejmowaniu godności, odda w ręce ustanowionej w tej drodze władzy państwowej polskiej rządy kraju.

Manifest kończy się wezwaniem do całego społeczeństwa, by w chwili gdy losy narodu polskiego w znacznym stopniu spoczywają już w naszych rękach, zjednoczył się i skupił koło tego hasła.

Manifest podpisany jest przez wszystkich trzech członków Rady regencyjnej i p. Kucharzewskiego, jako prezydenta gabinetu. Manifest datowany jest dnia 7. października 1918 roku.

Zwołanie polskiej konstytuanty.

Warszawa. B. kor. „Przegląd" donosi: Polska Rada Regencyjna postanowiła rozwiązać natychmiast Radę Stanu i zwołać do Warszawy Sejm konstytuujący.

(Powyższą depeszę urzędową podajemy z obowiązku dziennikarskiego. Dowodzi ona jednak, że Wiedeń widocznie o przebiegu wypadków nie jest poinformowany. P. R.).

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 9 października.
Urzędowo donoszą dnia 8 października:

Włoska widownia wojny.

Na tyrolskim froncie południowym była wczoraj czynność bateryj nieprzyjacielskich nadzwyczajnie ożywiona. Natarcia piechoty stłumiono w zarodku.

Bałkańska widownia wojny.

Wojska osłaniające, które były wysunięte naprzód w góry na granicy staroserbskiej, zostały cofnięte w kierunku Leskovaca.

Marsz odwrotowy generała pułkownika bar. Pflanzera Baltina odbywa się bez jakiejkolwiek przeszkody ze strony nieprzyjaciela.

Walki, które Włosi sławią jako zwycięstwa, są tylko potyczkami, staczanemi z pozostawionemi daleko w tyle strażami.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 9 października.
Urzędowo donoszą dnia 8 października:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa ks. Ruprechta. Na północ od Scarpy zaatakowali Anglicy po gwałtownej walce ogniowej, po obu stronach Oppy. Usadowili się oni w Neuvril. Na innych miejscach zatrzymały ich nasze straże przednie.

Grupa gen. Boehna. Na północ od Saint Quentin kontynuowali Anglicy i Francuzi swe silne ataki. Na północ od Montrehain pułki hannowerskie i brandenburskie odparły pięciokrotny szturm nieprzyjaciela. Dalej na południe załamał się atak nieprzyjaciela w naszym ogniu. Koło Sequehard i na południe stamtąd pułki poznańskie i heskie po gwałtownej walce utrzymały swe stanowiska. W walkach na wzgórzu Tilloy bataliony śląskie, oraz pionierzy w starciu zbliska i przeciwatakiem złamali szturm nieprzyjaciela.

Grupa niemieckiego następcy tronu. Walki na polu przed pozycyami nad Aillette i Aisne. W miejscowych przedsięwzięciach oczyszczono z nieprzyjaciela północny brzeg Suippes. Po południu ruszył nieprzyjaciel do ataków częściowych między Bazancourt a Selles, zaś dużemi siłami po obu stronach Saint Clement nad Arne. Ataki te nie udały się. Miejscowe walki koło Saint Etienne, któreśmy zajęli, które jednakże po przeciwataku nieprzyjaciela znów utraciliśmy. Pozatem ograniczała się czynność nieprzyjaciela w Szampanii do częściowych uderzeń i ożywiającej się chwilami walki artyleryi. Po obu stronach Aisne dywizya obrony krajowej Nr 9 i dywizya rezerwowa Nr 76, wypróbowane w ostatnich walkach, odparły gwałtowne ataki nieprzyjaciela.

Grupa gen. Gallwitza. Po najsilniejszem przygotowaniu ogniowem Amerykanie ruszyli ponownie do ataku przełomowego po obu stronach Aire. Na brzegu zachodnim obrona krajowa wirtemberska złamała ataki, skierowane na stanowiska na południe od Chatel. Ze wzgórza Chatel, na którem nieprzyjaciel przejściowo się usadowił, wyrzucono go znów przeciwatakiem. — Na wschód od Aire załamały się nieprzyjacielskie ataki przeważnie już w naszym ogniu artyleryi. Koło wieczora ponowił nieprzyjaciel swe ataki na zachodnim brzegu Mozy po obu stronach dróg wiodących z Charpentry do Romagne i z Nantillois do Cunel. Po twardej walce odparliśmy nieprzyjaciela po części przeciwatakiem.

Ludendorff.

Turcya zabezpiecza się.

Konstantynopol. B. kor. „Tanin" pisze: Rząd przygotował wszystkie zarządzenia, które ewentualnie mogłyby być potrzebne z powodu stanowiska Bułgaryi.

Francuzi w Sofii.

Sofia. B. kor. Przedstawiciel towarzystwa transatlantyckiego donosi: Francuski pułkownik znajduje się od piątku w tutejszem poselstwie amerykańskiem. — Oprócz tego przybędzie dziś siedmiu francuskich oficerów i zamieszka w hotelu „Bułgarya".

„Walka za pychę cesarza".

Londyn. B. kor. Reuter. Na zgromadzeniu w Glasgowie, liczącem 5000 osób, Churchill powiedział: Potężna armia niemiecka została pobita, ale najcharakterystyczniejszy widok przedstawia dumny cesarz, który ucieka poza pozory rządu parlamentarnego i w sposób wprost żałosny prosi o pokój tych, których najdroższe skarby zniszczył, lub pozbawił. Byłoby nierozsądnem lekceważyć doniosłość propozycyi niemieckich. Myśl zawarcia pokoju bardziej pociąga nieprzyjaciela niż myśl kontynuowania walki. Nie należy pomijać żadnej sposobności, by wytłomaczyć narodowi niemieckiemu, że walczy nie o swój byt, lecz za pychę swego cesarza. Pewne zasadnicze prawa będą Niemcom zabezpieczone, niezależnie od rozmiarów naszego zwycięstwa, ale ostatnie propozycye niemieckie wywołały wątpliwości i podejrzenia. W Niemczech utworzył się nowy rząd, lecz chodzi o to, czy jest to rząd skruchy, czy rząd dla maskowania się. Nie możemy przyjąć samych słów, jako pokutę za złe czyny. Nie możemy uczynić ani kroku naprzód bez rękojmi. Wilson, Clemenceau i Lloyd George nigdy nie dadzą się złapać w pułapkę.

Na łaskę i niełaskę.

Londyn. B. kor. „Daily Mail" dowiaduje się z Nowego Jorku: Waszyngtoński korespondent „Woorlda" donosi: W wysokich kołach rządowych nie wyrobiono sobie jeszcze zdania, ponieważ nie ma tu jeszcze tekstu mowy niemieckiego kanclerza. Równocześnie jednak dają do poznania, że Niemcy i Austro-Węgry muszą się poddać bezwarunkowo, jeżeli chcą mieć wojnę ukończoną zanim ich obszar będzie zaatakowany i zniszczony. Ogólnie jest omawiane przyjęcie warunków Wilsona, oraz żądanie bezwarunkowego oddania się Niemiec, Austro-Węgier i Turcyi. Wiele wpływowych osobistości tutaj i w stolicach państw koalicyi jest przeciwnych zawieszeniu broni pod jakimikolwiek warunkami nawet gdyby takie zostały oznaczone przez sojuszników. Chcą one przenieść wojnę poza granice nieprzyjaciela i ukarać odpowiednio Niemców i ich sprzymierzeńców za zbrodnie popełnione w czasie wojny.

W kołach, które zwykle uchodzą za dobrze poinformowane, wyrażają powszechnie zapatrywanie, że Niemcy uczyniły wielki krok we właściwym kierunku, że jednakże krok ten nie jest dostatecznie wielki.

W kołach urzędowych w Londynie panuje zapatrywanie, że propozycye niemieckie są szczere, lecz, że nie są podyktowane miłością pokoju czy też uświadomieniem, lecz konieczną potrzebą.

Rokowania niedorzecznością.

Bern. B. kor. Ajencya Havasa ogłasza następującą depeszę: Dzienniki francuskie zajmują się obszernie mową nowego kanclerza państwa niemieckiego i jego propozycyą zawieszenia broni. Na ogół dzienniki wyrażają się, że niemieckie ustępstwa wobec żądań francuskich są równe zeru i oświadczają, że myśl wdrożenia rokowań na tej podstawie jest niedorzecznością.

Anglia nie wie o niczem.

Amsterdam. B. kor. Reuter dowiaduje się, że angielski urząd spraw zagranicznych do wczoraj popołudnia ani nie otrzymał oficyalnej wiadomości o propozycyi mocarstw centralnych, ani też żaden z przedstawicieli państw neutralnych nie zapowiedział takiego zawiadomienia. Na każdy sposób zdaje się być pewnem, że Wilson, do którego apel został wystosowany, odpowie też na niego. Co do stanowiska sprzymierzonych rządów na razie można tylko wyrażać przypuszczenia. Jednakże można przyjąć na pewno, że nie zgodzą się one na zawieszenie broni.

Co myśli Ameryka?

Londyn. B. kor. „Daily mail" pisze: Waszyngtoński korespondent „New Jork Timesa" pisze, że forma noty niemiecko-austro-węgierskiej nie obudziła wielkiego zapału i zapatrują się zimno na plany Berlina i Wiednia. Rząd waszyngtoński wie dokładnie o czem należy obecnie rokować z mocarstwami centralnemi i ich stolicami. Zdaje on sobie jasno sprawę z tego, że Berlin i Wiedeń muszą czynić rozpaczone wysiłki, aby prosić Stany Zjednoczone i mocarstwa ententy o dyskusyę nad warunkami pokojowymi. Wie on także dobrze, że rząd niemiecki i austro-węgierski obawiają się obecnie wtargnięcia na ich obszar. Objawia się skłonność uważania niemiecko-austryackiej noty i stanowiska nowego niemieckiego kanclerza za nic innego, jak tylko za inną formę pokoju niemieckiego.

Warunki Ameryki.

Waszyngton. B. kor. W senacie Maka Cumber postawił rezolucyę tej treści, że Niemcy przed zawarciem pokoju mają rozpuścić armię, wydać flotę, zapłacić odszkodowanie za zniszczone miasta, zwrócić Alzacyę i Lotaryngię i odszkodowanie wojenne, nałożone na Francyę w r. 1871. Lodge oświadczył, że jedynym możliwym kursem w przyszłości jest zabezpieczenie zupełnego zwycięstwa wojennego nad siłą zbrojną niemiecką.

Dookoła noty pokojowej.

Berlin. B. kor. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" zamieszcza telegram, wedle którego w kołach londyńskich, uchodzących za dobrze poinformowane, panuje powszechne zapatrywanie, że krok niemiecki został skierowany w dobrym kierunku, lecz że Niemcy nie poszły dostatecznie daleko.

SOCYALIŚCI FRANCUSCY O NOCIE.

Rotterdam. B. kor. „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Paryża: Stronnictwo socyalistyczne, którego kongres narodowy został wczoraj otwarty, uważało za rzecz potrzebną zatelegrafować do prezydenta Wilsona, jakiem jest zapatrywanie stronnictwa na propozycyę zawieszenia broni. Stronnictwo jest zdania, że rządy koalicyi przy zatrzeżeniu gwarancyi dyplomatycznych i wojskowych mają obowiązek nie lekceważyć takiej propozycyi, która w rzeczywistości jest poważną próbą rozpoczęcia rokowań. Stronnictwo uważa propozycyę za stanowcze zwycięstwo demokracyi.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. B. kor. „Le Journal" pisze: Odpowiemy Austryakom i Niemcom w ten sposób, jak odpowiedzieliśmy Bułgaryi, mianowicie, że nie może być mowy o wstrzymaniu kroków nieprzyjacielskich, zanim nie będzie zapewnione bezwarunkowe przyjęcie warunków, które podtrzymujemy.

„Echo de Paris" pisze: Nieprzyjaciele chcą teraz uciec się do pokoju, aby ratować stawki, które w roku 1914 rzucili na stół gry. Spodziewają się oni przez to utrzymać świętą jedność niemiecką i wykorzystać świat w drodze wolności gospodarczej i braterskiego podziału surowców.

OPINIA PRASY WŁOSKIEJ.

Chiasso. B. kor. W komentarzach prasy włoskiej do noty pokojowej mocarstw centralnych znać wyraźnie ślady jednej i tej samej inspiracyi. Inspiracya ta stwierdza, jakoby z noty wynikało, że Niemcy przez żądanie zawieszenia broni oświadczają, że są pokonane, co ma skłonić sojuszników do uznania, że dane są warunki do wypełnienia postanowień londyńskich, zwróconych przeciw Austryi a na rzecz Włoch. Ton prasy jest tego rodzaju, jakoby Włochy mimo prawdziwego stanu rzeczy pod względem dyplomatycznym, gospodarczym, finansowym i wojskowym były skłonne i miały na tyle stanowczości, aby przeforsować swą własną wolę wobec Waszyngtonu i Londynu, oraz jakoby Włochy mimo tego, że jeszcze nie dawno domagały się amerykańskich wojsk posiłkowych z powodu kłopotliwego położenia wojskowego, obecnie potrafiły same sprostać nie tylko defensywie, ale także i ofensywie aż do osiągnięcia swoich celów zdobywczych. Inspiracya wyraża dalej przekonanie, że rządy koalicyjne rozważając propozycye mocarstw centralnych mają dbać o to, aby mocarstwa centralne przez opróżnienie zajętych obszarów, wydanie broni i t. p. dały wszelkie gwarancye.

KU LEWICY.

Madryt. B. kor. „Diario" i „Universul" omawiają propozycye pokojowe Niemiec i Austro-Węgier i piszą, że rząd niemiecki, który znajduje się w położeniu bezprzykładnem, uciekł się do oryentacyi w kierunku lewym jako do środka zbawczego, porzucając arystokracyę i wojskową organizacyę, które były charakterystyczne dla państwa niemieckiego. Nie można zapominać, że zasady, o których tu mowa, są także treścią politycznego wyznania wiary ludów koalicyi.

OPINIA SZWAJCARSKA O MOWIE KANCLERZA.

Bern. B. kor. Dzienniki witają mowę programową niemieckiego kanclerza, która jest dowodem szczerego demokratycznego zwrotu w Niemczech i zapowiedzią rychłego pokoju. Dzienniki wyrażają przytem nadzieję, że Wilson nie odrzuci wyciągniętej do niego ręki. Gdyby to uczynił, to odmowa nie byłaby wcale aktem sprawiedliwości, lecz aktem nienawiści i chęci zemsty. Wilson nie może odrzucić programu, który sam postawił i dwukrotnie potwierdził.

Odroczenie parlamentu włoskiego.

Chiasso. B. kor. Doniesienie ajencyi Stefani. Prezydent Izby Marcora otrzymał od prezydenta ministrów Orlanda z Paryża wiadomość, że do dnia 10 b. m. nie będzie mógł powrócić i że nie może podać bliskiego terminu zwołania Izby deputowanych. Prezydent Izby Marcora zawiadomił następnie członków Izby deputowanych, że najbliższe posiedzenie Izby zostało odroczone na czas nieograniczony i że zastrzega sobie oznaczenie terminu zwołania Izby.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń. (Telefonem). Zainteresowanie ogólne w Izbie zwraca się ku polityce zagranicznej. Rząd wspólny ostatecznie zdecydował się zgodzić na zwołanie delegacyi dla spraw zagranicznych na środę następnego tygodnia.

Wedle informacyi z Berlina tamtejsze koła dyplomatyczne z informacyi otrzymanych z neutralnej zagranicy wnioskują, że z wyjątkiem Francyi wszyscy inni sojusznicy są gotowi do rokowań pokojowych. Charakterystyczne informacye podaje włoski „Secolo", który donosi, że po mowie swej wygłoszonej w Izbie Orlando oświadczył wobec posłów, iż 10 października będzie mógł podać do wiadomości Izby konkretne fakta, które wskazują na zbliżanie się końca wojny. Podobnie następca tronu oświadczył, że zanosi się na likwidacyę wojny.

Czesi chcą odroczenia Izby.

Wiedeń. (Telefonem). Sala obrad parlamentu świeciła dzisiaj pustkami. Już na konferencyi przewodniczących klubów, która odbyła się przed posiedzeniem plenum Izby, brakło Czechów. Ze strony poł. Słowian przybył pos. Korosec. Prezydent Izby podał do wiadomości, że ze strony czeskiej podjęto inicyatywę, by przerwać obrady Izby. Pos. Korosec oświadczył, że obrady Izby są dla poł. Słowian bez wartości, bo rząd nie zajmuje żadnego stanowiska wobec poruszonych spraw. Obecny na posiedzeniu premier gabinetu oświadczył natychmiast, że w czasie obrad Izby odpowie na wszystkie podniesione kwestye.

Konferencya przewodniczących odrzuciła propozycyę czeską odroczenia obrad.

W czasie posiedzenia nie pojawił się na sali żaden poseł czeski. Z Koła polskiego przybyło także bardzo mało posłów. Nieobecność Czechów tłomaczono z początku w ten sposób, że Czesi powzięli uchwałę absentowania się. Pokazało się jednak, że informacya ta była mylna, albowiem powodem nieobecności był fakt, iż wielu czeskich przywódców wyjechało z Wiednia, a inni postanowili przeczekać na ich dyrektywy.

Obrady Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Na posiedzeniu Koła polskiego byli obecni ministrowie Gałecki i Madejski, oraz członkowie Izby panów Jędrzejowicz i Piniński. Dyskusyę polityczną uznano za poufną. Słychać jedynie, że pos. Kleski postawił wniosek o sprawie ruskiej. Pos. Stapiński domagał się utworzenia Rady Narodowej. Wniosek ten przekazano grupom a następnie prezydyum. Komisya parlamentarna została uzupełniona przez powołanie pos. Matakiewicza.

Przy omawianiu spraw gospodarczych pos. Götz poruszył sprawę reskryptu namiestnictwa z 29 września w sprawie zawieszenia zawierania umów o świadczenia wojenne, ponieważ min. obrony kraj. nie daje dalszych funduszów na ten cel. Min. Gałecki obiecał interwencyę.

W sprawie rekwirowania węgla przez kolej przydzielanego krajowi uda się jutro prezydyum Koła do premiera.

Zestrzelenie szwajcarskiego balonu.

Berlin. B. kor. Polityczny departament szwajcarski donosi, że dnia 7 października o godz. 8.45 rano, koło Miecourt wzniósł się balon 2 kompanii pionierów z porucznikiem Walterem Flurym, jako obserwatorem. Balon zaopatrzony był w dwie flagi szwajcarskie i oznaczony krzyżem szwajcarskim. Liny tego balonu były tak umocowane, że nie mógł on wznieść się ponad obszar położony za granicą. O godz. 9.35 pojawiło się dwóch lotników, którzy od wschodu szybowali wzdłuż granicy. Równocześnie balon dał znak, aby zwinięto linę. Jeden z samolotów począł krążyć nad balonem, a gdy ten był już na wysokości 600 m. nad ziemią, z samolotu rozległy się strzały karabinu maszynowego, a następnie padła bomba. Samolot odleciał następnie w kierunku północnym. Balon zaczął natychmiast płonąć i spadł. Obserwatora wydobyto z pod gruzów balonu zwęglonego. Zaraz po otrzymaniu wiadomości o zajściu poseł niemiecki udał się do prezydenta Związku i wyraził najgłębsze ubolewanie i zapewnienie, że właściwe władze natychmiast wdrożą dochodzenia, celem stwierdzenia odpowiedzialności i ukarania winnego, czy też winnych. Prezydent związkowy zażądał wyczerpujących sprawozdań o zajściu, poczem odpowiednio do powagi zajścia wyda zarządzenia.

Wiadomości telegraficzne.

POPRAWA BYTU DZIENNIKARZY.

Wiedeń. (Telefonem). Współpracownicy pism wiedeńskich, którzy niedawno wręczyli wydawcom swe postulaty w sprawie poprawy bytu, odnieśli zupełny sukces. Przyznano im podwyżki przeciętnie po 400 koron, minimum ustalono na 700 koron. Nadto otrzymają współpracownicy jednorazowo dodatek drożyźniany za kwartał wstecz, w kwocie po 1200 kor.

AWANTURY STRAJKOWE W WIEDNIU.

Wiedeń. (Telefonem). Strajk służby tramwajowej rozszerzył się dzisiaj. Wprawdzie część służby pracowała, ale ruch właściwie ustał. Na liniach bocznych wozy zupełnie nie kursowały. Przyszło do kilkakrotnych starć z policyą, przyczem poraniono kilkanaście osób. W czasie zajść wywracano wozy tramwajowe, bito szyby i demolowano wozy. Pod wieczór przyszło do ugody między strajkującymi. Większość żądań spełniono. Jutro ruch zostanie podjęty na nowo.

DYMISYA SZEFA GABINETU CYWILN.

Berlin. B. kor. „Vossische Ztg" dowiaduje się, że podanie szefa gabinetu cywilnego von Berga o dymisyę zostało przyjęte.

DALSZE DYMISYE.

Berlin. B. kor. Dzienniki donoszą, że sekretarz stanu urzędu wyżywienia ludności Waldow wniósł prośbę o dymisyę. Rozstrzygnięcie w tej sprawie jeszcze nie zapadło.

UKRAIŃSKI UNIWERSYTET.

Kijów. B. kor. W niedzielę odbyło się tu uroczyste otwarcie pierwszego ukraińskiego uniwersytetu. Hetman Skoropadskij wygłosił przemówienie, na które odpowiedział minister oświaty Wasilenko.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wielmożnym Panom Dr M. Ameisenowi, P. Dr S. Sikorskiemu, oraz P. J. Polakowskiemu za staranną i troskliwą pomoc lekarską i pełne poświęcenia pielęgnowanie do ostatniej chwili życia ś. p. Erazma Iszkowskiego, profesora gimnazyalnego w Nowym Sączu, Przewielebnemu Duchowieństwu, gronom profesorów i młodzieży obu gimnazyów męskich i żeńskiego, tudzież wszystkim Przyjaciołom i Znajomym zmarłego za wzięcie udziału w obrzędzie pogrzebowym i okazanie szczerego współczucia i żalu składają serdeczne podziękowanie

Wdowa z dziećmi, rodzice i siostra.

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej usługi synowi naszemu ś. p. Józefowi, składamy Gronu naucz. gimnazyum V, a w szczególności p. radcy Winkowskiemu, prof. F. Gątkiewiczowi i ks. prof. Szymeczce, oraz Kolegom zmarłego i Uczestnikom chóru serdeczne „Bóg zapłać".

Matlowie.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Józefa Przybyłowicza, obywatela m. Krakowa, a przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu, Najprzewielebniejszemu Ks. Prałatowi Wądolnemu, Ks. Proboszczowi Mikulskiemu, wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, oraz Tym, którzy na innej drodze wyrazili nam współczucie, składa z głębi serca płynące „Bóg zapłać"

Rodzina.

Za spokój † duszy ś. p.
MARYI z Małachowskich STARZYŃSKIEJ
odprawiona będzie
Msza św. żałobna
jako w szóstą rocznicę śmierci we czwartek dnia 10 października o godz. 9½ rano w kościele OO. Kapucynów.

†

STANISŁAW POLASZEK
właściciel apteki w Oświęcimiu,
po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 7 października 1918 r., przeżywszy lat 29.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się we środę dnia 9 b. m. o godzinie 9-tej przedpołudniem z domu żałoby do kościoła parafialnego, a stąd na miejsce wiecznego spoczynku.

†

Za spokój duszy ś. p.
TELESFORA ADAMSKIEGO
Sekretarza i Dyrektora Biura Zarządu głównego Tow. Kółek Rolniczych,
odbędzie się
w piątek dnia 11 października 1918 r. o godzinie 9-tej rano
jako w drugą rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
w Archikatedrze lwowskiej obrz. łać.
O liczny współudział prosi
Zarząd główny Towarz. Kółek Rolniczych.

Nadleśniczego 2976

na obszar zwyż 10.000 morgów poszukuje Ordynacya hr. Dzieduszyckich w Poturzycy. Pisemne zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Ordynacyi Poturzyca p. Sokal.

„GAZETA MUZYCZNA“

Nr. 1 już wyszedł. 2978

Cena kwartalnie koron 6·—.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, biura dzienników i Administracya we Lwowie, ul. Akademicka l. 8.

Przyrodnik egzaminowany

przyjmie posadę nauczyciela gimn. w Galicyi lub Królestwie. 2970

Zgłoszenia listowne z podaniem warunków do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Przyrodnik“.

Handzlówka p. Łańcut.

Dnia 2 października b. r. skradziono mi 3 konie 6-letnie ti. 2 klacze kare (czarne), ukraińskie, wys. 157 ctm. i jednego konia gniadego (kasztan), wys. 158 ctm., mały wózek na resorach poprzecznych i całą uprząż (chomonta) na 2 konie. Wózek składał się z wasąga wyplecionego białą łoziną i z 2 siedzeń. Tylne siedzenie sprężynowe nakryte płótnem w kratki. Za odszukanie koni ofiaruję nagrodę 200 K.

2979 **Ks. W. Krzyżak**, proboszcz.

W połowie września br. znaleziono pewną kwotę, 2980

którą odebrać można w Dyrekcyi Banku krajowego Kraków, plac Szczepański 8, za udowodnieniem zguby.

Gorzelnik

Z dwunastoletnią praktyką gorzelniczą, znający się na różnych konstrukcyach gorzelnianych, praktyk gospodarstwa rolnego, poszukuje posady na ordynaryę. — W danym razie mógłby zająć się prowadzeniem gospodarstwa samodzielnie. — Zgłoszenia pod „A. B.“ Rzeszów poste-restante. 2879

RABKA

Pensyonat i Łazienki cały rok otwarte.

2910 ZARZĄD.

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni,

która używa w kuchni patentowanego szybkowaru

SIMPLEX

gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa.**

Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu“ 10 do 20 krotnie dłużej.

„Simplex“ do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również znakomite patentowane podpałki). Cenniki i prospekty darmo. 2903

DRUKI GOSPODARCZE

Regestr układu prof. Dra Stefana Pawlika, wykaz najmu, dziennik robocizny, książeczki robocizny, książeczki służbowe, dziennik kasy, kontrola udoju mleka, próbne kontrole udoju, raporta folwarczne: miesięczne, tygodniowe i dzienne, kontrakta dzierżawne, kwitki na bydło, kwitaryusze zwykłe i lasowe, regestr gorzelniany i raporty gorzelniane, dziennik podawczy.

DRUKI PARAFIALNE.

Wysyłki uskutecznia się szybko i dokładnie. 2914

Z. KUTRZEBA Kraków, Wiślna 11.

OGŁOSZENIE.

W celu umożliwienia producentom zbytu i równomiernego rozdziału między konsumentów krajowych kapusty i buraków jadalnych wzywa się wszystkich producentów, by bezzwłocznie podali Krajowemu Biuru jarzyn i owoców we Lwowie, ulica Mickiewicza 26 ilość wyprodukowanych i dla sprzedaży przeznaczonych buraków i kapusty (w przybliżeniu) oraz powiat i stacyę kolejową, gdzie towar ten może zostać załadowany.

Do przesyłki kapusty i buraków potrzebne są certyfikaty przewozowe Krajowego Biura jarzyn i owoców i bez takiego certyfikatu kolej nie może towaru przyjąć. Poprzednie zgłoszenie zatem ułatwi następnie wydawanie certyfikatów i zapobiegnie ewentualności psucia się towaru.

Lwów, dnia 21 września 1918. 2938

C. k. Namiestnictwo.

Krajowy Urząd gospodarczy.

Zarząd dóbr Uhrynów koło Sokala poszukuje

nadleśniczego z wyższym egzaminem i dwóch leśniczych z niższym egzaminem.

Oferty z odpisami świadectw, które zwracane nie będą i z podaniem warunków, należy wnosić pod powyższym adresem. 2966

LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

Sekcya Kraków — Rynek 10

dostarcza

OZDOBY

na drzewko dla Kupców en gros.

TORBY SZKOLNE

teki na biurka, zabawki drewniane w sortymentach. 2946

Skromna panienka zostanie przyjęta do ekspedycyi.

Magazyn robót ręcznych „Iris“

Kraków, Floryańska 49. 2943

KSIĘGARNIA

Skład i Wypożyczalnia Nut

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie 2908

poleca nowości:

	K
Szymon Askenazy: Napoleon a Polska, II. tomy	56·—
Władysław Maryan Borowski: Ogólne zarysy wychowania narodowego	28·—
Artur Górski: Ku czemu Polska szła	28·50
E. Gros: Objaśnienia i wskazówki do lekcyi rysunku	2·—
Adam Krzyżanowski: Gospodarka wojenna	12·—
Artur Śliwiński: Joachim Lelewel. Lata 1786—1831	31·50
X. Bronisław Swieykowski: Z dni grozy w Gorlicach od 25/IX. 1914 do 2/V. 1915	7·—
Józef Pakies: Wpływ wojny na wartość domów	2·—

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44,

telefon 3541.

Wykaz maszyn do pisania:

2	szt.	Underwood rec.	35 om. dł. walca
2	„	„ „	42 „ „ „
3	„	„ „	45 „ „ „
1	„	„ „	50 „ „ „
1	„	Royal X. „	50 „ „ „
1	„	Rex IV. nowa	28 „ „ „
6	„	Ideal IV. rec.	normalne
8	„	Mercedes III. nowe	„
7	„	Torpedo V. nowe	„
2	„	Sloewer Rec. rec.	„
2	„	Adler XV. nowe	„
2	„	Remington St. X. rec.	„
2	„	Jost XV. „	„
11	„	Remington Shol VII.	„
1	„	Erica hebrajska nowa	„
3	„	Erica nowe	„
2	„	Senta nowe	„
4	„	Smith & Bros V. rec.	„ 2954

400 sztuk walców gumowych do maszyn.

Części składowe do maszyn,

wstążki, kalka, papier woskowy, farba i t. d.

Warsztat reparacyjny jedyny w swoim rodzaju.

Zatrudnienie dla rodzin urzędniczych.

Uboczne zajęcie przy pracy domowej mogą znaleźć panie z rodzin urzędniczych, wyrabiając ozdoby na choinkę. 2844

Zgłoszenia w Seminaryum przemysłu domowego Kraków, ulica Grodzka 13, I. p. w godzinach urzędowych.

Pracownia haftów artystycznych i robót kościelnych

oraz restaurowanie zabytków starożytnych, jak pasów słuckich, makatów polskich, szalów tureckich, gobelinów itp.

Zofii Stalińskiej

(dawniej E. Pydynkowskiej) 2941

w Krakowie, ul. 5-go Listopada 8, II. p.

KOMISYA ORGANIZACYJNA

SPÓŁKI AKCYJNEJ DRZEWNEGO PRZEMYSŁU I HANDLU

w składzie pp. Stanisława Borkowskiego, Michała hr. Komorowskiego, Karola hr. Raczyńskiego, Hermana Knothego, Jana Kozłowskiego, Jana Jabłońskiego rozpoczęła swe czynności. 2943

Biuro tymczasowe otwarte w Warszawie przy ul. Mazowieckiej l. 11, III. piętro, przyjmuje osoby zainteresowane od godz. 10½ do 1-szej.

Spółka kredytowa i handlowa w Przeworsku

posiada na składzie

znaczniejsze ilości naturalnych węgierskich win mszalnych

i sprzedaje je w beczkach po bardzo umiarkowanych cenach.

Na żądanie dostarcza certyfikatu proboszcza miejsca produkcyi. 2621

OGŁOSZENIE. 2909

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie urządza siedmio tygodniowy

KURS OGRODNICTWA.

Kurs ten, obejmujący całokształt wiadomości z ogrodnictwa,

trwać będzie od 4 listopada do 21 grudnia b. r.

po 5 godzin dziennie (2 godziny przed a 3 po południu).

Opłata za cały kurs wynosi 50 koron.

Wpisy przyjmuje oraz udziela bliższych informacyi **Inspektorat ogrodnictwa c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Mickiewicza 26, II. p.**



PIJCIE TYLKO

NAJZDROWSZĄ I NAJLEPSZĄ 2891

Grünerską naturalną SZCZAWĘ ALKALICZNĄ

ze źródła Grün koło Karlsbadu.

Do nabycia w dowolnej ilości.

BRACIA ROLNICCY

Kraków, ul. Sienna 2, Telefon 2303.

CENNIKI, ORZECZENIA LEKARZY, DARMO.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI“

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie. 2362

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4¼% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3¼%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 2902

MODY na jesień i zimę.

Albumy Bianka K 2·90, Elite K 8·30, Favorite K 2·40, Dziecięcy K 2·40, Mode für Alle K 6·—.

Ceny podane wraz z przesyłką.

Do nabycia w Księgarni D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

Praktykant rolny 2637

z studyum, płatny, potrzebny jest zaraz do dóbr Boszczynek p. Skalbmierz.

Rządca rolny

potrzebny zaraz do majątku Boszczynek p. Skalbmierz, st. telegr. Działoszyce. 2358

Bibliotekę

z powieści polskich i obcych języków kupię dobrze płacąc. Podać dokładny wykaz i cenę do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Biblioteka“. 2935

8-mio klasista

poszukuje kondycyi w Królestwie. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Sandomierz—Piątek. 2962

Do sprzedania 108 morgów ziemi

o najurodzajniejszej glebie nad Wisłą, o 7 kilometrów od leżącego po drugiej stronie Wisły Szczucina, stacyi kolejowej galicyjskiej, przy szosie, figura dobra. Wiadomość listownie: Janina Michalska, Ostrowiec, Długa 11, ziemia Radomska. 2951

Sprzedam

1 większą szopę i 3 mniejsze zabudowania z dobrych, zdrowych desek, pokryte papą. Wiadomość: Karmelicka 45, I. p., na prawo. 2924

Języki: 2890

Angielski, Francuski, Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.

Instytut Ansona

ul. Szewska 17.

Najlepszą farbę do materyi

„PALATYN“

we wszystkich kolorach, do bielizny

„ULTRA“

poleca firma Reim i Ska Kraków, Rynek gł. Dla Kółek rolniczych i kupców znaczny rabat. 2831

Ostatnia karta frontów

Paaschego Nr. 25.

Cena K 2·—, z przesyłką K 2·20.

Do nabycia w Księgarni D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.

Obiady domowe

z 3 dań K 4·—, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 2791

Mieszkania

2 pokoi i kuchni, z gazem na piętrze, poszukuje ks. Czerniatowicz, katecheta szkoły św. Floryana, Staszica 7. 2983

Materya wełniana

4 metry, do sprzedania.

Krowoderska 54, I. p. na lewo. 2975

Młoda nauczycielka

(gimn. klas., uniw. wykształcenie, francuski), poszukuje lekcyi najchętniej w Krakowie za pokój lub na wyjazd na wieś. Zgłoszenia dla M. P. P. do Adm. „Gł. Narodu“. 2982

Ogrodnik-agronom

szuka posady zaraz lub później jako zarządca majątku, kierownik zakładu ogrodniczo-handlowego, zdolny hodowca warzyw na wielką skalę oraz nasion. Podejmuje się zakładania sadów, parków i wszelkich w zakresie ogrodnictwa wchodzących robót, wyjeżdża na najdalszą odległość.

Zgłoszenia pod „Zdolny“ do biura ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, ul. Jagiellońska 7. 2974

Adwokat Dr. Sozański w Dąbrowie koło Tarnowa poszukuje

koncypienta.

Uprasza się o podanie warunków przy ofertach. 2973

Akademik-medyk

poszukuje pokoju umeblowanego z oświetleniem elektrycznem, utrzymanego w stanie czystym. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Pokój“. 2972

Poszukuję od 1-go względnie 15-go listopada

mieszkania z 1 lub 2 pokoi

i kuchni z elektrycznem oświetleniem. Łazienka pożądana. Ewentualne zgłoszenia pod „kapitan“ do Adm. „Gł. Narodu“. 2971

Obrazy oryginały najwybitniejszych malarzy polskich sprzedam [illegible] zamienię na prowianty. — Zgłoszenia listowne do biura Hopcasa i Salomonowej Kraków, Szczepańska 9 pod „F. H. 6“. 2969

Kupię kamienicę

do południa choćby z małym ogródkiem.

Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „Gł. Narodu“ pod „H. Z. 8“. 2981

Poszukuje się

gospodyni

osoby w średnim wieku do prowadzenia większego gospodarstwa domowego na wsi. Zgłoszenia z odpisami świadectw do Adm. „Głosu Narodu“. 2977

Kupuję stare obrazy.

Zgłoszenia listowne do Administracyi „Głosu Narodu“ pod M. R. 7. 2981

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania [illegible] uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Akademik

wolny od wojska, zdrowy na płuca, rutynowany korepetytor, znajdzie miejsce na cały rok szkolny w Poroninie obok Zakopanego (apteka) do nauki trzech chłopców z VI., V. i 2 kl. gimn. Filolog ma pierwszeństwo, w matematyce pomoc zapewniona. Wynagrodzenie do 300 K, całe utrzymanie i mieszkanie. 2929

GOSPODYNI

znająca się doskonale na krawieczyźnie i kuchni potrzebna zaraz na wieś. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków nadsyłać: Dwór Gaik p. Dobczyce. Nieuwzględniona zostaną bez odpowiedzi. 2915

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.